

DZIEŃ DOBRY!

Czasła Białostocka 10 gr

Produkcja wzrasta! Bezrobocie maleje!

Cyfry mówią, cyfry krzyczą: co raz lepiej!

W każdej dziedzinie jest lepiej, wszędzie cyfry rosną i tylko w bezrobociu, na szczęście, maleją.

Oto dystans: czerwiec 1936 — czerwiec 1937.

Produkcja wzrosła o 17 proc. Produkcja dóbr wytwórczych o 19,6 proc., dóbr spożycia o 8 proc.

Dzienne wydobycie węgla wzrosło o 31,7 proc.; dzienne wydobycie rudy żelaznej — wzrost o 69,1 proc.

W dziale produkcji energii elektrycznej wzrost o 23,7 proc.

Zbyt węgla na cele przemysłowe —

wzrost o 18,7 proc. Produkcja cementu — wzrost o 9,9 proc.

Wzrost zatrudnienia w górnictwie, hutnictwie oraz w wielkim i średnim przemyśle — 13,2 proc., ale jest to cyfra odnosząca się do maja — w czerwcu jest jeszcze lepiej.

Stan zatrudnienia (w maju) wzrósł w przemyśle metalowym i maszynowym o 26,3 proc., w przemyśle chemicznym o 15,8, w przemyśle mineralnym o 12,2 proc., w przemyśle włókienniczym o 7,7 proc. i w przemyśle papierniczym o 12 proc.

Ładunki kolejowe — wzrost o 38,8 proc.

Tajemnicze bombardowanie statku angielskiego

MARSYLIA, 6. 8. — Wielkie wrażenie wywołała sensacyjna wiadomość o przejęciu przez stację radiową w Marsylii sygnałów S. O. S., nadawanych przez statek angielski „British Corporal”, znajdujący się pod 36,53 st. szerokości

kości i 225 st. długości, którego kapitan zawiadamia, że jest bombardowany, i żąda niezwłocznej pomocy.

Dotychczas nie ustalono, kto odważył się bombardować statek angielski.

Autobus runął w przepaść

wraz z 50 pasażerami

SOFIA, 5. 8. — W pobliżu miejscowości Celarsco autobus, wiozący około 50 turystów, na skutek nieuwagi szofera, spadł do przepaści, przy czym nastąpił wybuch zbiornika z benzyną.

10-ciu pasażerów walczy ze śmiercią. Niemal wszyscy odnieśli cięższe i lżejsze obrażenia.

Parowiec holenderski rozbił się o skały

LONDYN, 6. 8. — U zachodnich wybrzeży Afryki wpadł na skały parowiec holenderski „Maaskarke”.

Kapitan statku ma nadzieję, iż uda się go utrzymać na powierzchni, pomimo silnej fali.

Parowiec ma być skierowany na stępnie do Dakaru. Pasażerowie zostali umieszczeni w łodziach ratunkowych, które spuszczone na wodę.

Aresztowanie b. ministra na dworcu w Sofii

BIAŁOGRÓD, 5. 8. — Jak donoszą z Sofii, przewodca stronnictwa agrarnego b. minister Giczew, który powracał z podróży do Paryża, został aresztowany na dworcu w Sofii, po wyjściu z pociągu.

Powody aresztowania nie zostały ujawnione przez władze.

Jacht francuskiego ministra wojny rozbity przez włoski parowiec

PARYŻ, 6. 8. — Francuski minister wojny Daladier, który odbywa obecnie podróż wypoczynkową jachtem po Morzu Śródziemnym, omal nie uległ poważnemu wypadkowi.

Na jacht „Vetella 2”, na którym znajdował się Daladier, najechał na wodach włoskich na szerokości Sestri - Levante o 6 mil od Rapallo parowiec włoski „Capo Olmo”, który wbrew obowiązującym przepisom nie zoczył z drogi celem przepuszczenia nadjeżdżającego jachtu.

Tylko dzięki mocnemu kadłubowi stalowemu jacht ministra nie zatonał, doznając jedynie uszkodzeń.

Według doniesienia agencji Stefani uszkodzenia te nie są poważne.

Jacht „Vetella 2” przybył już do małego portu w Sestri w pobliżu Genui, gdzie będzie dokonana naprawa, statek będzie mógł udać się w dalszą drogę, po upływie 20 dni.

Agencja włoska twierdzi, że przyczyną katastrofy były panujące ciemności.

Wybuch prochowni w Argentynie

6 robotników poniosło śmierć na miejscu

BUENOS AIRES, 6. 8. — W miejscowości Malargue, w prowincji Mendoza, nastąpiła eksplozja w składzie materiałów wybuchowych, należących do dyrekcji rządowych ko paln ropy.

Siła wybuchu była tak wielka, że skład uległ niemal doszczętnemu

zniszczeniu. Dach prochowni został rzucony na odległość 300 mtr.

Znajdujący się w chwili wybuchu w składzie robotnicy w liczbie sześciu, ponieśli śmierć na miejscu. Wyrządzone szkody materialne są bardzo poważne.

Olbrzymi pożar w Antwerpii

15-metrowe języki ognia zniszczyły dom towarowy

ANTWERPIA, 6. 8. — Wczoraj w nocy Antwerpii została zaalarmowana wiadomością o wielkim pożarze, jaki wybuchł w sklepach należących do towarzystwa akcyjnego „Bon Marche”.

Około godz. 10-tej w nocy część magazynów stała już w płomieniach, które sięgały wysokości 10 do 15 metrów.

Magdeburskie więzienie Józefa Piłsudskiego



Domek ofiarowany w dniu 3 sierpnia br. Państwu Polskiemu przez nadburmistrza Magdeburga dr Markmana. Cztery okna I piętra należą

do mieszkania zajmowanego przez Komendanta Piłsudskiego i szefa Sosnkowskiego podczas pobytu Ich w więzieniu magdeburskim.

niach, które sięgały wysokości 10 do 15 metrów.

Sklepy „Bon Marche” zajmują przestrzeń 10 tysięcy mtr. kw. Wysokość zabudowań przewyższa 20 mtr.

Na miejsce pożaru przybyły wszystkie oddziały straży pożarnej z Antwerpii i okolic. O godz. 11-ej istniało poważne niebezpieczeństwo iż płomienie przerzucą się na sąsiednie domy.

Dopiero po północy stało się pewne, iż pożar zlokalizowano. Straż ogniowa uczyniła wszystko, co było w jej mocy.

Pożar wybuchł na 4-tym piętrze i wkrótce przedostał się na 5-te. Wokół palącego się gmachu zgromadziły się olbrzymie tłumy ludności. Musiano zawezwać wzmocnione oddziały policji i wojska w celu zapewnienia porządku i swobody ruchów straży ogniowej.

Pożar opanowano dopiero nad ranem.

Na str. 6-ej podajemy reportaż z okupowanej od 6-ciu miesięcy fabryki.

Zastanówmy się trochę...

Białostocki skandal

Przed kilku dniami pisaliśmy o zażegnaniu przy pomocy władz państwowych grożącego strajku włóknianki łódzkiej. Arbitraż rządowy pogodził robotników i fabrykantów, nie mogących dojść do porozumienia. Warsztaty pracy nie zostały unieruchomione, sto dwadzieścia tysięcy ludzi nie rzuciło swego

„Jestem między wami”

Słowa Marszałka Piłsudskiego
uwiecznione na płycie ratusza krakowskiego

W Krakowie w dniu 10 października 1919 r. z okazji święta zjednoczenia armii polskiej, wyrzyto w kamieniu taki napis:

„Wiekiściej pamięci potomnych przeleżają się następujące słowa Marszałka Józefa Piłsudskiego, wypowiedziane w Krakowie w dniu 10.X.1919 r. „Jestem między wami w Krakowie, a Kraków, pamiętam, nie jest tylko obrzydliwym, czarownicą, usiłującą serce mogiła wielkiego narodu. Kraków jest współczesnym wielkim miastem i jedną ze stolic Polski.”

Właśnie Kraków wyróżnia się między innymi miastami naszymi tym, że najtężej w nim było zawsze przeprowadzić współpracę ludzi i stronnictw, najmniej tutaj było wykłinań i stawiania poza nawias narodu, przypisywania sobie tylko przywilejów miłości dla Ojczyzny i wyłączności w wytycznych przez siebie drogach ku zbawieniu...”

Tablice te położył prezydent stoł. krakowskiego miasta Krakowa w dniu 6 sierpnia 1937 r. Celem utrwalenia tych historycznych i ważkich dla znaczenia Krakowa słów w dziełach odrodzonej Polski — Zarząd Miejski postanowił je umieścić w płycie ratusza”.
Nad tablicą umieszczono trzy piękne kute żelazne lampy elektryczne.

Odznaczenia państwowe dla społeczników

Wychodząc z założenia, że odznaczenia państwowe winny docierać przy wyborze kandydatów do wszystkich warstw społecznych i wszystkich nawet najbardziej odległych zakątków państwa — pan prezes Rady Ministrów wydał przed kilkoma miesiącami zarządzenie przeprowadzenia we wszystkich gminach ankiety, mającej na celu ustalenie ilości osób już odznaczonych oraz przedstawienia wniosków o odznaczenie

tych osób, które szczególnie się zasłużyły na polu pracy społecznej i zawodowej zwłaszcza w gminach dotąd pominiętych przy odznaczeniach.

Obecnie prace w tym kierunku dobiegają końca i odznaczenia te będą ogłoszone w Monitorze Polskim w ciągu bm.

Najbliższy „Monitor” obejmie już odznaczonych z terenu województwa warszawskiego.

Nowy przykład ucisku Polaków w Niemczech Więzenie i kary za modły polskie w kościele

Niedawno podaliśmy „kronikę 14 dni” z życia Polaków w Niemczech, w której każdy niemal dzień przynosił fakty, świadczące o ciężkiej doli, sztykaniach i trudnościach na jakie narażeni są rodacy nasi spoza zachodniego kordonu.

Obecnie „Nowiny Codzienne”, wychodzące w Opolu donoszą o nowym epizodzie w martyrologii ludu polskiego w Niemczech, który wydarzył się w miejscowości Zakrzewie.

Przed kilku miesiącami — pisał dziennik — pod nieobecność proboszcza, księdza patrona dra Domańskiego, wikariusz okręgowy ksiądz Mehrsmann po nabożeństwie odmawiał niemieckie modlitwy, na które wierni odpowiedzieli po polsku, wiedząc, że są na polskim nabożeństwie. Doszło w kościele do wymiany zdań między księdzem a wiernymi. Padło m. in. zdanie: „Dziś jest przecież nabożeństwo polskie”, a jedna z Polek załtonowała polską pieśń religijną, podchwy-

ca następnie przez wiernych. Ksiądz Mehrsmann sprawę oddał prokuratorowi. W wyniku procesu, który odbył się w Pile, p. Marcjan Łangowski skazany został na 6 tygodni więzienia, sędziwa p. Zdrękówna na 4 tygodnie więzienia.

P. Łangowski — donoszą dalej „Nowiny Codzienne” — musiał udać się w sobotę do więzienia, aby odsiedzieć karę.

— Postępowania ks. Mehrsmanna

Dobra sytuacja skarbu

W lipcu dochody dały pół milj. nadwyżki

Sytuacja skarbu poprawia się w dalszym ciągu. W lipcu dochody przewyższyły wydatki o około pół miliona złotych.

W bieżącym roku budżetowym w kwietniu i w maju dochody dały nadwyżkę w wysokości prze-

jęcia nawet na jeden dzień. Ingerencja państwa przyniosła niewątpliwy pożytek każdej ze stron. Uniknęło się walki strajkowej, wyczerpującej siły i nerwy robotników, dochód społeczny nie obniżył się o sumę straconych zarobków przez te wszystkie dni, w których fabryki były by unieruchomione.

Jeśli dwóch się kłóci, tam ów przysiówowy trzeci, stojący na boku, powinien starać się o pogodzenie ich. Boć przecież walka żadnej ze stron nie wychodzi na dobre. Wyniszcza, osłabia, zniechęca zarówno tych, co w końcu formalnie zwyciężają, jak i tych, co uznani są za przegranych.

Polska nie znajduje się jeszcze w stanie kwitującym pod każdym względem. Musimy dopiero dorabiać się, pracować intensywniej, niż inne narody, żeby wyrównać różnice, powstałe wskutek wieloletniej niewoli i zaniedbania. W tych warunkach nie wolno nam marnować sił i energii na wzajemne zżeranie się, na kłótnie i walki.

Ale — niestety — wciąż jeszcze trwa ten stan wojny robotników z fabrykantami. Koszty tego placi cały kraj. W roku ubiegłym wskutek strajków robotnicy stracili 3 miliony 930 tysięcy dniówek. Przemysłowcy też nie mogą pochwalić się zarobkiem za ten czas, a nie wolno również zapominać, że zmniejszone zarobki robotników odbijają się na innych gałęziach przemysłu i na handlu, bo ludzie, którzy strajkują, nie mogą pozwa-

lać sobie na żadne zakupy oprócz kartofli i chleba, jeśli... nawet na to im starcza.

I oto mamy nowy „kwiatek”, ilustrujący panujące u nas stunki. W białostockiej fabryce pluszu już od pół roku trwa strajk okupacyjny. 80 ludzi nie pracuje i nie opuszcza murów fabryki od dnia 16 lutego. I jedna i druga strona nie chce się poddać, choć obie tracą, choć obijają się to katastrofalnie na interesach ogółu ludności.

Czyż tak być musi zawsze? — Czyż nie ma siły, któraby zmusiła do zaprzestania tej metody, szkoda sobie samym? Czyż nie można powołać jakiegoś ciała zbiorowego, rozstrzygającego spory między kapitałem i pracą?

Smutny przykład zatargu białostockiego winien stać się nauką dla przedych i drugich. Nie można przedyć spokojnie patrzeć, jak niszczy siły narodu, jak marnuje się czas, w którym można by wiele stworzyć, wiele zbudować.

A zamiast tego niszczy się!

W przeddzień rocznicy wymarszu Kadrowki uroczystości

w Krakowie

KRAKÓW, 5.8. — W przeddzień rocznicy wymarszu kadrowki, na wspaniale przystrojonym rynku odbyła się uroczystość zaciągnięcia honorowej warty strzelców przed historycznym odwachem przy wieży ratuszowej.

Sprzed ratusza udał się następnie imponujący pochód organizacji strzeleckich i kombatanckich, na Wawel, gdzie złożono hołd pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego. Po apelu poległych pierwszej kadrowej przemówił ptk Belina-Prażmowski, podkreślając m. in., że „Drogi sercu każdego Polaka relikwie Wodza otoczyć musi nie tylko głęboki kult i szacunek, lecz także i spokój, godny Jego ducha wielkiego, spokojny nienaruszony już nigdy więcej zawiścią dusz małych”.

Pociąg na Zjazd Legionistów

Zarząd okręgu stołecznego Związku Legionistów Polskich zawiadamia, że zaszła zmiana w rozkładzie jazdy pociągów specjalnego na Zjazd Legionistów do Krakowa, a mianowicie: pociąg specjalny dla Warszawy odcznie z dworca Głównego, poziom dolny, dnia 7 bm. o godz. 23.15.

Zbiórka na dworcu o godz. 21.30. Przyjazd do Krakowa dnia 8 bm. godz. 6 rano.

Odcjazd z Krakowa 8 bm. godz. 21.50, przyjazd do Warszawy 9 bm. godz. 4.58.

MARCIE POTRZEBNY JEST MAZ

napisal m. Lymich

Na rodzinę krawca Boldurskiego w Radomiu spadło nieszczęście: na ich córkę Martę napadł jakiś męczczyzna i skrzywdził młodą dziewczynę. Krzywda ta dopełniła miary rozgoryczenia młodego bezrobotnego technika, zakochanego w Marcie — Górskiego, który w domu Boldurskich popełnił samobójstwo. Plotki i zjawy samobójcy przesładowały nieszczęśliwą dziewczynę.

Rodzice wywieźli Martę do swych przyjaciół w Warszawie, zamożnego krawca Liseckiego. Udało im się odnaleźć sprawcę nieszczęścia — syna bogatego przemysłowca Waclawa Szarka. Pretensje Boldurski do Szarka odrzucił jego adwokat.

Boldurski postanowił za wszelką cenę wydać córkę za męża. Znalazł przez biuro „Matrymonium” niejakiego pana Wojtyśka, który zgodził się na narzeczeństwo.

Niefortunne narzeczeństwo skończyło się ucieczką Marty z domu do Liseckich w Warszawie.

Po pewnym czasie w Warszawie Martę poznał Francuz — wróżbita i hipnotyzer, Colmert, który dał Marcie zajęcie w charakterze medium. Martę wyczerpało to szybko nerwowo i doktor Sermowicz, znany Szarka, nakazał przerwać jej to niezwykle zajęcie. Zakochany w niej lekarz usiłował też ochronić dziewczynę przed załotami Szarka nie dopuszczając go do mieszkania, w którym Marta odnalazła sublokatorski pokój.

Sermowicz zająwszy się Martą, odwiedził Boldurskich w Radomiu, pragnąc doprowadzić do zgody między córką a rodzicami.

Powróciwszy do Warszawy zastał w mieszkaniu Marty Szarka.

— Panna Marta jeszcze nie śpi? — pytał, wchodząc do przedpokoju, choć zastępowała mu wyraźnie drogę.

— Panna Marcja, panna Marcja... bakała pani Czesława coraz bardziej zmieszana. — Panna Marcja właściwie już śpi... Niech pan lepiej przyjdzie jutro...

Sermowicz już sięgnął z siebie palto i wzrok jego padł przypadkiem na wieszak, na którym ujrzał piękne futro Waclawa Szarka.

Jednym ruchem Sermowicz zrzucił z ramion palto i gwałtownie otworzył drzwi do pokoju Marty.

W pokoju panował półmrok. Niewielka lampka, osłonięta gęstym abażurem, ledwie ukazywała znajdujące się w nim osoby.

Sermowicz ujrzał pośrodku pokoju Martę z bezwładnie zwisającymi ramionami, jakby wyraźnym symbolem poddania się, a obok niej Szarka, który jakby odskoczył w tej chwili od niej i patrzył we drzwi, w których zjawił się Sermowicz.

Sermowicz zbliżył się do Marty, wziął ją za rękę.

— Dzień dobry, Marto — powiedział zwykłym głosem.

Szark odszedł dwa kroki i wyjąwszy papierosa, zapalił papierosa.

— Zjawileś się, duchu opiekuńczy? — mruknął, puszczając wielki kłęb dymu.

— Bądź łaskaw natychmiast stąd wyjść — powiedział do niego Sermowicz.

Marta jakby ocknęła się. Teraz dopiero spojrzała zatroskaniem wyraźnie wzrokiem na Sermowicza, jakiś dreszcz wstrząsał nią, obiema rękami uchwyciła się jego ramienia, jakby szukając oparcia, czy osłony.

— Ja nie chciałam, żeby on wchodził — szepnęła. — To pani Czesława... Ja naprawdę nie chciałam — powtórzyła.

— Wiem... Trzeba teraz iść spać. Chciałem tylko powiedzieć, że wszystko jest dobrze. Pojedziemy do Radomia w przyszłą niedzielę.

— Czy Marty zaiskrzyły się. — Widział pan Stasia? Prawda jakie to ładne dziecko?... I Manusia i Władzia? Co mówiła mama? Ojciec bardzo się jeszcze na mnie gniewał?

— Opowiem jutro wszystko dokładnie. Teraz tylko powiem, że wszystko jest dobrze. Bardzo się cieszą, że zobaczą swoją córkę i siostrzyczkę. Tęsknią do niej, jak ona do nich. A teraz proszę iść spać. My wychodzimy.

— Chciałbym jeszcze pomówić z panną Martą. Przeszkodziłem nam w zupełnie nieodpowiedniej chwili — odezwał się Szark.

— Teraz wychodzimy — powiedział twardo Sermowicz. — Mam nadzieję, że tej rozmowy nie dokończysz nigdy. I tego samego zdania jest moja narzeczoną.

— A! Narzeczoną? Winszuję! — skłonił się Szark, uśmiechając się ironicznie.

— Nie przyjmuję powinszowań od takiego jak ty nicponia.

— Zdaje się, że się nieco zapominasz. To, co możemy sobie powiedzieć w cztery oczy żartem, nie nadaje się do powtarzania w obecności osób trzecich! — zawołał Szark.

— Przed osobami trzecimi i setnymi mogę powtórzyć moją ustaloną opinię o tobie! — odezwał się spokojnie Sermowicz. — Nigdy nie kryłem swojego sądu o tobie i nie ma on charakteru żartobliwego.

— Liczysz na to, że zniechęcisł do mnie panne Martę? Mylisz się, kochanku! My mamy między sobą znacznie wcześniej datujące się porozumienie. Ono nie wygasło i nie wygaśnie, chociaż zdołałeś nawet narzucić pani tytuł narzeczonej!

— Nie chcę teraz rozmawiać z tobą na żaden temat. Wyoś się!

— Niech pan zaraz stąd idzie! — poparła Marta Sermowicza. — Nie chcę pana widzieć! Pan się wkradł tu podstępem! Proszę, niech zaraz idzie! — wołała a ton jej głosu świadczył o zdenerwowaniu.

— Bardzo niegrzecznie mnie pani wyprasza.

— Tak samo niegrzecznie, jak pan się zaprosił! Nie chciałam pana widzieć i nie chcę! Nie chcę, żeby pan do mnie przychodził, żeby pan pokazywał mi się na oczy!... Odwróciła się.

— Man nadzieję, że jednak nie ostatnie to nasze spotkanie, panno Marto! — podeszedł do niej Szark i wyciągnął rękę, by ująć jej dłoń na pożegnanie.

Sermowicz stanął między nią a Martą.

— Odejdiesz bez pożegnania! — powiedział.

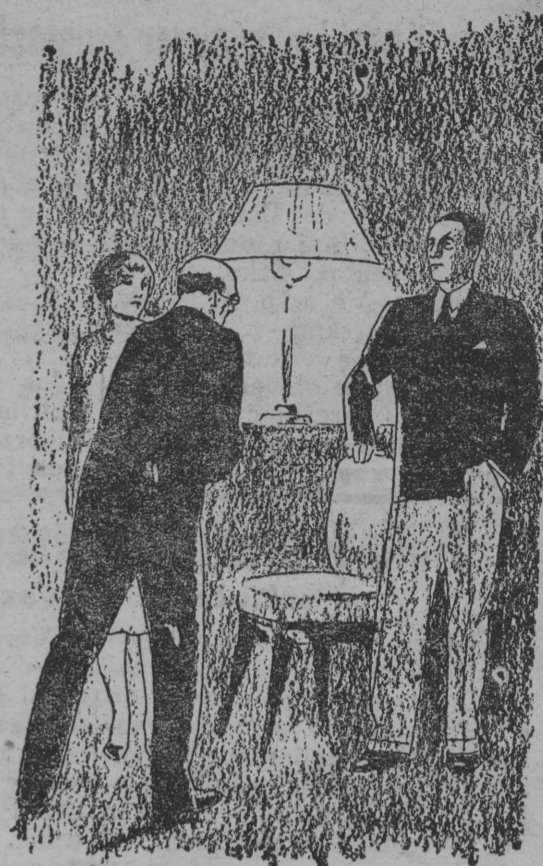
— Czy to ma znaczyć, że spodziewasz się tak prędko moich odwiedzin u panny Marty?

— Nadajesz się na bardzo głupiego błazna — mruknął Sermowicz.

— Zdaje się, że mnie prowokujesz — powiedział Szark. — Jeśli sobie tego życzysz, możemy pomówić inaczej.

— Proszę bardzo. Ale najpierw stąd wyjdziemy. Do widzenia, Marto. Jutro przyjdę o zwykłej porze.

Pocałował ją w rękę. Szark uśmiechnął



Sermowicz stanął między nią a Martą.

się ironicznie. Nadrabiał miną, ale był zły i zdenerwowany. Kłął w ducha swego szkolnego kolegę na czym świat stoi.

Kręcił się jeszcze koło drzwi, kiedy Sermowicz stał, czekając aż Waclaw pierwszy opuści pokój. Wyszedł wrzsząc. Kiedy wkładali palta, Marta zbliżyła się do drzwi i przez szparę zawołała:

— Panie Olku!
Już w palcie wszedł do pokoju. Zarzuciła mu ręce na szyję.

— Nie gniewasz się na mnie?... Naprawdę nie gniewasz? Ja nie chciałam. To pani Czesława go wpuszcila. Nawet nie zauważyłam, jak wszedł do pokoju. Ja ciebie kocham, Ja nie chcę go widzieć na oczy. Nie pozwól mu do mnie przychodzić. To jest okropny człowiek. Ja się go boję!...

— Bądź spokojna. On już nigdy więcej nie przyjdzie do ciebie. Ja do tego nie dopuszczę. Dobranoc, maleńka! Spij spokojnie!...

Pani Czesława nie wyrzała nawet z kuchni, kiedy wyszli obydwa.

Na schodach Waclaw spytał ironicznie:
— Ach, jaka czułość istnieje w tak młodym narzeczeństwie! Winszuję ci odwagi!

Sermowicz szedł w milczeniu.

— I nie obawiasz się ożenić się z dziewczyną, która jest taka łatwa? Którą można mieć nawet w polu pod parkanem?

Sermowicz zatrzymał się nagle na półpiętrze.

— Jesteś parszywe bydlę. Strzeliłbym cię w pysk, gdyby nie to, że nie chcę robić ordynarnej awantury na schodach, gdzie ona mieszka!

— Coś powiedział? — zaiskrzyły się gniewem oczy Szarka.

Szark chciał awantury. Chciał wyładować swój gniew i podniecenie jakimkolwiek sposobem. I zemścić się na tym „lysku”, który stawiał mu na drodze do dziewczyny, pociągającej go tym bardziej, im więcej przeszkód piętrzyło się na jego drodze. Łatwe zwycięstwa znudziły się Szarkowi. Ta, już raz zdobyta w tak niezwykły sposób dziewczyna, niepokoiła ciągle jego pragnienia, coraz silniej zaprzatała jego wyobraźnię. Ponowne zdobycie ją, pokazanie się z nią jako ze swoją kochanką, stało się sprawą ambicji Waclawa. I „jakiś tam Sermowicz” miałby do tego nie dopuścić?!

Sermowicz — miałby do tego nie dopuścić?!

— Sermowicz — miałby do tego nie dopuścić?!

— Sermowicz — miałby do tego nie dopuścić?!

D. c. n.

Wczoraj bawił p. minister Świętosławski w Białymstoku **Apel ku uczczeniu pamięci bohaterów**

Minister W.R. i O.P. p. Świętosławski, odbywający obecnie samochodem podróż inspekcyjną, przybył wczoraj w godzinach rannych do Białegostoku i już o godz. 8-ej rano zgłosił się do Inspektora Szkolnego.

W rozmowie z p. podinspektorem Jezierskim p. minister wypytywał się o stan szkolnictwa na terenie obwodu białostockiego, interesując się jego organizacją i rozwojem. Na telefoniczne zaproszenie przybył

do Inspektoratu Szkolnego p. wicewojewoda Jankowski, z którym p. minister odbył dłuższą konferencję, poczem udał się w dalszą drogę.

W związku z 23-cią rocznicą wymarszu I Strzeleckiej Kompanii Kadrowej do walki o wolność Polski, na boisku Oddziału Zw. Strzeleckiego—Śródmie-

ście odbył się uroczysty apel przy płonącym ognisku.

Przy apelu obecni boli: p. wiceprezydent Piotrowski, władze organizacyjne oraz licznie zebrana publiczność i strzelcy.

Po przyjęciu raportu przez prezesa p. St. Rutowicza, pchr. Z. S. p. A. Chwieńko odczytał rozkaz Komendanta z dnia 6 sierpnia 1914 r. oraz rozkaz Komendanta Gł. Z. S. na 6 sierpnia 1937 r., poczym wezwał zebranych do apelu. Po odczytaniu imiennej listy Kadrowiaków przedstawiciel Związku Legionistów p. Miksa wygłosił przemówienie okolicznościowe, zaś wiceprezes Różgiewicz wznosił okrzyk na cześć Rzeczypospolitej, Prezydenta Ignacego Mościckiego i Marszałka Rydza-Śmigłego. Na zakończenie orkiestra Związku Rezerwistów odegrała hymn narodowy, zaś strzelcy odśpiewali hymn strzelecki.

Starosielce przed likwidacją samorządu miejskiego

Jak wiadomo, jeszcze w tym roku mają być zlikwidowane samorządy miejskie w Starosielcach i Suraziu. Suraz ma otrzy-

mać samorząd gminny, zaś Starosielce mają być przyłączone do miasta Białegostoku.

W związku z tym na zarządzenie Starostwa powiatowego w Białymstoku dotychczasowy zarząd miejski Starosielc przygotowuje odpowiednie dane, dotyczące obecnej gospodarki i zadłużenia miasta.

Druga zmiana

W szarpani szmat Mejera Wasilkowskiego przy ul. Angielskiej 1 została uruchomiona 2-ga zmiana na 4 godziny.

Nakaz przeprowadzenia lustracji w szkołach powszechnych

Premier Składkowski nakazał władzom administracyjnym i samorządom przeprowadzenie do dnia 10 sierpnia generalnej lustracji stanu sanitarnego budynków publicznych szkół powszechnych, zarówno w miastach jak i w gminach wiejskich.

Wizytacje premiera wykazały, że w wielu wypadkach lokale szkół są nieodpowiednie. Ponieważ brak urządzeń sanitarnych budzi obawę o stan zdrowotny młodzieży, wszystkie budynki muszą być uporządkowane.

Dzieciobójczyni stanie przed sądem

W dniu 22 kwietnia rb. na polach wsi Niecki (gm. Choroszcz) znaleziono zwłoki dziecka płci męskiej podziobane przez wrony. W drodze wywiadów ustalono, że ostatnio w ciąży chodziła mieszkanka tejże wsi, zameżna Jadwiga Sawicka, która wyszła z mężem w listopadzie ub. roku.

Na nią też padło podejrzenie, że rodząc w kwietniu r. b., a więc zbyt wcześnie po ślubie—mogła dopuścić się dzieciobójstwa z obawy przed mężem.

Sawicka wzięta w krzyżowy ogień pytań przyznała się, że dziecko urodziła w dniu 21 go kwietnia rb. w czasie nieobecności domowników i natychmiast wyniosła je i zakopała żywe na polu.

Poza tym ustalono, że Sawicka już jako panna miała dziecko, które zmarło. W końcu bieżącego miesiąca Sawicka stanie przed Sądem Okręgowym w Białymstoku.

Wyorany pocisk zranił 4-ch wleśniaków

Rolnik ze wsi Kąty gm. Mały-Płock (pow. łomżyński) Władysław Podsiad wyorał pocisk armatni.

W czasie manipulowania, nastąpił wybuch, skutkiem którego Podsiad i przyglądający się tej czynności sąsiedzi: Marusa oraz bracia Chaberkowie zostali tak ciężko poranieni, że w stanie groźnym odwieziono ich do szpitala w Łomży.

Ceny produktów na rynkach białostockich

Produkty rolne lekko zwyżkowały

Wołowe mięso tanieje, wieprzowe drożeje

Zarząd Miejski notował onegdaj następujące ceny produktów na rynkach białostockich:

Produkty rolne. W hurcie za 100 klg.: żyto zł. 23, pszenica 27 zł., jęczmień 22 zł., owies 23 zł. 50 gr., wyka 25 zł., ziemniaki młode od 4.50 do 4.80.

Przetwory zbożowe. W hurcie za 100 klg.: mąka pszenna 65% 44 zł., żytnia 70%—30 zł., żytnia 82%—28 zł., razowa 95%—26 zł., otręby pszenne—18.50, żytnie—17.50, kasza jęczmienna—36 zł., gryczana—57 zł., manna—52 zł.

Pieczywo. W detalu za 1 kg.: chleb żytni razowy 95%—26 gr., pyłowy 70%—30 gr., żytni 82%—28 gr., pieczywo pszenno-wodne 65%—50 gr.

Nabiał. Mleko niezbiernane za litr 16 gr., masło wiejskie za 1 kg. 2 zł. 60 gr., masło śmietankowe 3 zł., ser zwykły 40 gr., jaja za sztukę 7 gr.

Żywiec, mięso. Wół za 1 kg. żywej wagi od 30 gr. do 55 gr., cielę od 50 gr. do 60 gr., wieprz słoninowy od 1.10, do 1 zł. 20 gr., mięsny od 1 zł. do 1.10, mięso wołowe z uboju humanitarnego za 1 kg. 80 gr., z uboju rytualnego 1 zł. 10 gr., cielęce od 85 do 90 gr., cielęce koszerne 1 zł. 10 gr., wieprzowe od 1 zł. 35 gr. do 1 zł. 45 gr. Ślonina 1.80, sadło 1.70, smalec 2 zł.

Ryby. Karpie żywe za 1 kg. 2 zł. 25 gr., śnięte 1 zł. 30 gr., szczupaki śnięte 1 zł. 50 gr.

Po zlikwidowaniu zatargu w kaflarniach białostockich

Strajk w kaflarniach białostockich został zlikwidowany przez ustalenie cennika robót dla 7 miejscowych zakładów.

Jako podstawową jednostkę do obliczenia przyjęto dotychczasowym zwyczajem normalną kafkę ze stawką cennikową 4^{1/2} grosza. Wszystkie inne roboty i stawki cennikowe zostały wyrażone w liczbach stosunkowych w odniesieniu do wyżej wymienionej jednostki cennikowej.

Przy pertraktacjach przeprowadzonych w związku ze zlikwidowaniem zatargu okazało się, że jakkolwiek ta zasadnicza jednostka stosownie do poprzednich umów była wszędzie respektowana, to jednak pochodne jej i stosunkowe liczby dla innych pozycji cennikowych były bardzo rozbieżne.

Nie było to z korzyścią dla przemysłu kaflarskiego, bo stwarzało nierównomierne warunki konkurencji między poszczególnymi kaflarniami, a poza tym

budziło niezadowolenie robotników, pracujących w zakładach, stosujących niższe stawki.

Jak się dowiadujemy, w dużych kaflarniach na prowincji, jak w Siemiatyczach, Milejczykach, Gródku, Orli i Łomży — zasady obliczenia robót akordowych są dotychczas rozbieżne. O ile wysokość stawki za jednostkę, czyli kafkę normalną, może być w różnych miejscowościach nierówna, zależnie od warunków lokalnych, to liczby stosunkowe dla innych wyrobów powinny być — zdaniem naszym — dla wszystkich miejscowości jednakowe.

Uruchomione kaflarnie

Onegdaj zostały uruchomione kaflarnie: Józefa Sznajderowskiego przy ul. Słonimskiej 29, gdzie do pracy przystąpiło narazie 6 robotników i braci Łucejków przy ul. Grunwaldzkiej 28. Do pracy przyjęto 6 robotników.

Krowa dwa razy sprzedana

Władysław Rogowski ze wsi Rogówek (gm. Choroszcz) kupił we czwartek na targowicy w Białymstoku krowę od Szymona Sołomianki z kolonii Kościuki (gm. Choroszcz), dając mu a konto 35 zł. Drugą połowę (35 zł.) miał dopłacić Sołomiance po zbadaniu stanu zdrowia krowy.

Rogowski uwiązał krowę do bariery na targowicy i oddalił się na chwilę. Tymczasem nadszedł niejaki Jan Prus z Rafałówki (gm. Zabłudów) i zabrał krowę, oświadczając, że kupił ją od Sołomianki tegoż dnia za

65 zł., na co posiada kwit, podobnie jak go otrzymał Rogowski.

W rezultacie krową zaopiekowała się policja aż do wyjaśnienia sprawy.

KINA

„APOLLO” — „Narzeczona z przypadku” w rol. gł. H. Ruemann

„SWIAT” — „Blond Carmen” w rol. gł. Marta Eggert—Kiepurowa.

Cena Prenumeraty: z odnośnieniem do domu lub przesyłką pocztową na prowincji Zł. 2 gr. 50 miesięcznie.

CENY OGŁOSZEN: 1 mm. wiersz 1 szp. w tekście 50 gr., za tekstem 20 gr., — Drobne 15 gr. za wyraz. — Układ ogłoszeń 8 szpaltowy.

Redaktor i wyd. Ignacy Malinowski **Redakcja i Adm.** R. Kościuszki 1 tel. 63. **Polskie Zakłady Graf.** „Dziennik Biały” Legionowa 2.